

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 41 (283)

NIEDZIELA 11 PAŹDZIERNIKA 1964

Rok VI

### SZCZEGÓLNA ROLA KOŚCIOŁA W OBECNYM POŁOŻENIU POLSKI

W wyniku ostatniej wojny kraj nasz został przemocą zajęty przez wojska sowieckie i pod ich osłoną został mu narzucony obcy duchowi polskiemu, bezbożny system komunistyczny. Ta siła, wroga wszelkiej religii i brutalnie depreczująca wolność i godność osoby ludzkiej, musiała się natknąć na opór religii katolickiej, głęboko zakorzenionej w duszy polskiej. Komuniści wiedzą, że bez jej usunięcia nigdy nie osiągną swego celu — pełnego podboju Polski. A Polacy wiedzą, że ich związek z Kościołem katolickim jest jedyną, prawdziwą i skuteczną ostoją i gwarancją przetrwania jeszcze i tej okupacji.

Ale ta okupacja trwa już 20 lat i wszyscy zdajemy sobie sprawę, czym jest narzucona Polsce władza i jej nieczyny system — a kim jest i do czego dąży naród polski. Naród wierny swoim powołaniom i tradycjom, swej linii rozwoju duchowego i kulturalnego. I dlatego potępiamy zasady i metody, jakimi rządzona jest dziś Polska, ale z największym uznaniem odnosimy się do tego wszystkiego, co Polacy — nieraz wbrew systemowi i mimo stawianych im trudności — osiągają na wielu polach twórczości. I wiemy, że siłę do wytrwania i zapał do pracy daje im nadzieja, jaką w ich serca wlewa oparcie o mocne podstawy Wiary Ojców i Kościoła. Przez Kościół też utrzymują oni łączność z całym chrześcijaństwem na świecie i ogniskami kultury zachodniej, do której kręgu należymy.

Trzeba zaś pamiętać, że ta walka narodu naszego o zachowanie własnego oblicza duchowego toczyła się w szczególnych warunkach, że wrogi system opanował nasz kraj w okresie, gdy zaraz po wojnie Polska znajdowała się w stanie nieopisanego zniszczenia i gdy nie tylko nie otrzymała pomocy z zachodu, bo się na to Sowiety nie zgodziły, ale jeszcze była przez nie systematycznie rabowana i eksploatowana. A gdy wraz z innymi narodami Polska przechodziła przemiany powojenne, narzucony obcy system nadawał tym przemianom swój charakter i kierunek i nieraz ze szkodą dla nas przyspieszał je.

Kraj nasz — w nowych granicach i z przemieszczoną ludnością — musiał podjąć tak wielu zadaniom naraz, iż prawdziwie pięknym świadectwem polskiej żywotności i zaradności są te osiągnięcia, jakimi się dziś nasz naród słusznie chlubi. Mimo ciężkich i smutnych problemów moralnych, które są skutkiem wojny i okupacji, naród nasz dźwi-

## Polski Kościół Milczenia

### KOŚCIOŁ KATOLICKI W DZIEJACH I ŻYCIU NARODU POLSKIEGO

Przygotowując się do tak ważnej i jedynej chwili, jaką jest Tysiąclecie Chrztu Polski, które będziemy obchodzili za dwa lata, w r. 1966-ym, zastanawiamy się nad tym, jaką rolę odegrał Kościół w dziejach i życiu naszego narodu. Ukazują się rozmaite prace i publikacje, które naświetlają nasz wiekowy związek z Kościołem. W jednej z nich napisanej przez znanego publicystę Wojciecha Wasiutyńskiego, a wydanej przez Komitet Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej w Londynie, czytamy bardzo znamienne słowa: „Gdyby Polska

nie przyjęła chrześcijaństwa w owym okresie — prawdopodobnie nie istniałaby dzisiaj” i dalej ten sam autor stwierdza, że gdyby Polska nie była przyjęła chrześcijaństwa z Rzymu, „naród polski byłby czymś zupełnie innym”. „Dlatego data roku 966-go jest nie tylko jedną z pierwszych w naszych dziejach, ale jedną z najważniejszych może najważniejszą w skutkach dalekosiężnych”.

Aby sobie samym dobrze to uzmysłowić i nieraz, gdy trzeba, móc wyjaśnić obcym wśród których teraz żyjemy, czym był i jest dla nas związek z Kościołem i co Polsce dało chrześcijaństwo, zważmy, że „wszystkie wyższe formy kulturalne przysły do Polski za pośrednictwem chrześci-

**Dzień 11 października jest dniem modlitw za Kościół w Polsce. Dlatego numer ten poświęcamy obecnej sytuacji Kościoła w Polsce. Oby tragiczna sytuacja Kościoła w naszym kraju wpłynęła na wszystkich naszych czytelników w tym sensie, że włączą swe gorące modlitwy za prześladowanych naszych braci.  
O Wolność Kościoła, o zwycięstwo Wiary i Prawdy — prosimy Cię Panie!**

ga się coraz wyżej i w nowe Tysiąclecie swych dziejów pragnie wejść duchowo odrodzony przez Wielką Nowennę Narodu. Główną w tym zasługą Kościoła naszego: jego hierarchii, duchowieństwa i wiernego ludu, walczącego z kłopotami codziennego życia i niezachwianie wierzącego w ostateczne zwycięstwo Prawdy Bożej i Dobra.

Nasi obaj Prymasi i nasi Biskupi, jako odpowiedzialni za losy Kościoła w Polsce od początku umieli tak pokierować jego losami, aby mógł swą rolę w naszym życiu narodowym nadal spełniać.

Wolność Kościoła w Polsce dla narodu naszego jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia i trzeba sobie dobrze zdawać sprawę, czym jej ograniczenie grozi nam w przyszłości. Dlatego sytuacja Kościoła w kraju naszym winna być nam dobrze znana, abyśmy — broń nas Boże — nie byli tego zmagania o życie i śmierć narodu — tylko biernymi widzami.

jaństwa. Pojęcie Boga, świata, ludzkości, duszy ludzkiej. Pismo, filozofia, literatura, nawet nauki ścisłe. Sztuki plastyczne: malarstwo, rzeźba, architektura. Muzyka kościelna i rycerska. Gramatyka, prawo rzymskie... Wreszcie postęp gospodarki rolnej...” — jak pisze Wasiutyński.

Jego zdaniem naszą cywilizację polską uształtowały trzy instytucje wytworzone przez chrześcijaństwo zachodnie, a mianowicie: uniwersytet, rycerstwo-chrześcijańskie i samorząd wiejski, miejski, zawodowy i stanowy. Chrześcijaństwu zawdzięczamy rozwój naszego języka literackiego.

Poważny też był wkład Polski do wspólnego skarba chrześcijaństwa. To Polacy bronili go przed licznymi najazdami pogańskimi od wschodu przez tyle wieków, to Polska dała chrześcijaństwu zachodniemu nawrócenie Litwy, ona wydała tylu (Dokończenie na str. 3)

# Z rozważań o Matce Boskiej

Miesiąc Październik poświęcony Królowej Różańca Świętego — w szczególny sposób wzywa nas do rozmyślań o Matce Najśw.



Przed tygodniem rozważaliśmy — jak Matka Najśw. na uboczu się trzymała wtedy gdy ludzie chwalili i czcili Syna Jej. Ale wtedy gdy cierpiał — gdy na śmierć skazany zawisł na krzyżu — wtedy Ona — obok niego stanęła pod krzyżem. Gdy prawie wszyscy apostołowie i najbliżsi uciekli przerażeni — Ona, ani na moment nie odeszła. Dzieliała z Nim Jego cierpienie. Jako matka skazańca stojąc pod krzyżem — dzieliła z nim również hańbę krzyża.

Nie mogąc ulżyć jego cierpieniu — przynajmniej obok niego stoi. Razem z nim cierpi i boleje. Daje mu to co jeszcze teraz dać mu może — obecność swoją. Ona — Matka Jego — Królowa męczenników.

Gdy Chrystus na krzyżu sam z siebie składa ofiarę — Ona pod krzyżem, również składa w ofierze Syna swego, i boleść swoją. Dopiero teraz docenia i w pełni rozumie prorocstwo Symeona. Nigdy nie zapomniała jego słów którymi przepowiadał, że miecz boleści przeszyje serce Jej. Dopiero teraz w pełni przeżywa te słowa i docenia rozmiar własnej ofiary.

Gdy anioł zapowiadał, że stanie się Matką Syna Bożego — wtedy siebie ofiarowała Bogu: Oto ja służebnica Pańska.

Ale dopiero pod krzyżem zrozumiała, że tę ofiarę jeszcze uzupełnić musi. Również i Syna swego składa w ofierze — jak to Symeon zapowiedział: jako okup za wielu.

Najśw. staje się razem z nim współodku.

Dzieląc z Synem ofiarę Jego — Matka picielką rodzaju ludzkiego. Dopiero teraz w pełni nadeszła również i Jej godzina. Właśnie dlatego — tak wiele figur przedstawia Maryję obok Chrystusa — jako matkę nowego rodzaju ludzkiego, nie według ciała, ale według ducha. Matkę nowego pokolenia — pojednanego z Bogiem, odrodzonego według ducha.

Jednak jest Ona duchową matką odrodzonej ludzkości nie tylko z tytułu własnego współdziałania w ofiarze Chrystusa — ale również z postanowienia i wyrażonej woli Syna Jej a naszego Zbawcy. W ostatniej chwili, z wysokości krzyża oddał On nas Matce swojej jako dzieci. Przez św. Jana — wszystkich nas oddał Matce swojej — jako spuściznę.

Zamiast siebie — nas Jej oddaje. Bolesna to zamiana. Zamiast Syna — nas otrzymuje. Nas — którzy przyczyniliśmy się do śmierci Syna Jej. Chrystus oddaje nas Matce swojej nie jako oprawców swoich dla pomsty — ale jako dzieci by nas otoczyła miłością swoją. Każę Jej zapomnieć, że myśmy winni jego śmierci, a chce — by nas przyjęła i miłowała jako dzieci swoje.

Ostatnia wola Chrystusa i spuścizna jaką daje Matce swojej — jeszcze raz praktycznie streszcza Jego naukę miłości przyniesioną światu. Przyjaciół miłować i braci — to każdy potrafi. Modlić się za

tych którzy nam krzywdę wyrządzili i przebaczyć im — to już trudniej. Ale tak ich przyjąć jak matka dziecko przyjmuje i tak ich ukochać — jak tylko matka potrafi kochać dziecko swoje — to nie jest proste. A tymczasem — tego właśnie Chrystus uczy — gdy z krzyża się modli za prześladowców swoich i gdy w dodatku Matce swojej ich oddaje — Matko oto dzieci twoje.

Przyjmując nas jako dzieci swoje — Maryja uczy nas tej miłości, która wszystko zwycięża. Albowiem — nienawiścią nie pokonamy nienawiści. Jedyną bronią, która zwycięża nienawiść — jest dobroć i miłość. Miłość bowiem wszystko znosi i wszystko zwycięża.

Gdy Chrystus wszystko nam dał co mógł nam dać — wtedy jeszcze oddaje nam Matkę swoją. I od tej chwili — Apostoł Jan przyjął jako matkę swoją.

Tę spuściznę daną św. Janowi zrozumiało wiele narodów. Od najdawniejszych czasów lud rzymski nazywa ją Salus populi Romani i w bazylice Sta Maria Magiore oddaje Jej cześć jako zbawicielce ludu rzymskiego. Król Ludwik XIII Francję oddał pod opiekę Maryi, a polski król Jan Kazimierz — jako królowej Polskę Jej oddał.

Jednak Maryja — nie tylko w dawnych czasach królowała narodom. Jest ona również królową naszych czasów. Można nawet powiedzieć, że w naszych czasach jak nigdy przemawia do nas poprzez liczne objawienia swoje. Dlatego też coraz częściej się mówi, parafrazując słowa Pisma św., że wiele razy i różnymi sposobami Bóg przemawiał do człowieka, poprzez patriarchów i proroków, przez własnego Syna swego — a ostatnimi czasy posyła do nas Matkę Syna swego. Jakby w Maryi ukazując nam drogę ratunku i zbawienia.

Bo kiedy Ojciec rozgniewany siecze — szczęśliwy — kto się do Matki uciecze.

## Ewangelia

NA 21-szą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO (Według św. Mateusza 18, 23-35) — niedziela 11 października

Dlatego podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał się obliczyć ze sługami swymi. A gdy począł się obliczać, przywieziono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. I gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A sługa ów upadłszy, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz sługa ów wyszedłszy, spotkał jednego z towarzyszków swoich, który był mu winien sto denarów. I ująwszy go, dusił, mówiąc: Oddaj coś winien. A towarzysz ów upadłszy, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał, ale odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki by mu dług nie zwrócił. A widząc, co się działo, towarzysze jego zasmucili się bardzo i przyszli i donieśli panu swemu o wszystkim, co się stało. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niegodziwy, cały dług darowałem ci, boś mię prosił. Czyż więc nie przystało, abys i ty ulitował się nad towarzyszem swoim, jakom i ja ulitowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuscicie każdy bratu swemu z serc waszych.



Dokończenie ze str. 1

misjonarzy na wschodzie Europy, tylu Świętych, uczonych i ojców Soborów. To ona stanowiła tak rzadki w ówczesnym świecie przykład państwa opartego na tolerancji religijnej.

Chrześcijaństwo spłotło się nierozzerwalnie z całym życiem kulturalnym i politycznym naszego narodu w najświętszych okresach jego historii, ale może jeszcze bardziej w jego niepowodzeniach i cierpieniach. W czasie zaborów religia była dla najszerszych mas ludu polskiego prawie jedyną ostoją naszej kultury. Przypomnijmy, że Częstochowa zawsze wiązała wszystkich Polaków, że pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych łączyły ludzi z rozmaitych ziem pod trzema zaborcami. Że prześladowani unicy polscy szukali tajemnie pomocy w innych częściach Polski. Nawet na ziemiach jeszcze przed rozbiorem odłączonych od Polski — jak na Śląsku — odrodzenie narodowe zaczęło się pod hasłami religijnymi i wokół kościołów i polskich duchownych.

Ostatnia zaś wojna i okupacje niemiecka i sowiecka czyż znowu nie potwierdziły owego znaczenia religii w życiu narodu, skoro główny atak obaj okupanci skierowali na duchowieństwo i na instytucje i organizacje religijne w Polsce. Polacy reagowali na te wszystkie uciski ucieczką do Boga i religii, co w rezultacie przyniosło pogłębienie życia religijnego, a zarazem i skrzepiło polski patriotyzm. Obok wielu bezimiennych bohaterów i świętych ofiarników na czoło się dziś wysuwa Sługa Boży Ojciec Maksymilian Kolbe, polski franciszkanin, męczennik za wiarę i miłość bliźniego.

Tak widzi i określa rolę Kościoła w życiu naszego narodu polski i katolicki pisarz, żyjący i piszący w wolnym świecie.

### NASZA POSTAWA WOBEC SYTUACJI KOŚCIOŁA W POLSCE

Położenie Kościoła w kraju o ludności w ponad 90% katolickiej a rządzonym od 20-tu lat przez komunistów budzi zrozumiałe zainteresowanie. Ludzie na Zachodzie są już nieraz zmęczeni rozmaitymi formami „zimnej wojny” i pragną ustania

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 11 PAŹDZIERNIKA

21-sza po Zielonych Świątkach  
Macierzyństwa N.M. Panny

PONIEDZIAŁEK — 12 PAŹDZIERNIKA

Św. Maksymiliana

WTOREK — 13 PAŹDZIERNIKA

M.B. z Fatimy, Św. Edwarda

ŚRODA — 14 PAŹDZIERNIKA

Św. Kaliksta

CZWARTEK — 15 PAŹDZIERNIKA

Św. Teresy z Avili

PIĄTEK — 16 PAŹDZIERNIKA

Św. Jadwigi Śląskiej, Brunona

SOBOTA — 17 PAŹDZIERNIKA

Św. Małgorzaty Marii Alacoque

# Polski Kościół Milczenia

sporów i ustalenia się pokoju, toteż we „współistnieniu” systemu komunistycznego z narodem katolickim skłonni są pokładać wielkie nadzieje. W tych oczekiwaniach utwierdzają ich rozmaitego pokroju „katolicy postępowi”, którzy gotowi są do bezwarunkowej współpracy gospodarczej i społecznej z komunistami, aby ich w końcu w pełni politycznie popierać. Nic dziwnego zatem, że o położeniu Kościoła w Polsce krążą wiele sprzecznych informacji, a powiększają to pomieszanie pojęć niektórzy prostoliwie na sprawy te patrzący turyści, którzy stąd jadą do kraju lub z Polski ruszają na Zachód.

Informacje o sytuacji Kościoła w Polsce trzeba czerpać ze źródeł pewnych i poważnych, bo sprawa jest zbyt doniosła, aby można było polegać tylko na pogłoskach i osobistych wrażeniach. Każdy bowiem Polak na obczyźnie, który pragnie zachować swój związek duchowy z Ojczyzną, wie dobrze, że Wierze naszej katolickiej i Kościołowi powszechnemu przypadła w życiu naszego narodu rola szczególna.

### JAKA POWINNA BYĆ NASZA POSTAWA WOBEC SYTUACJI KOŚCIOŁA W POLSCE

Przede wszystkim mamy się losami i położeniem Kościoła w naszym kraju poważnie interesować, aby dobrze znać jego prawdziwe położenie i zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie mu wciąż grożą. Tylko wtedy będziemy mogli w imieniu tych, którzy w kraju mają usta zamknięte, odpowiadać na zarzuty, oszczerstwa i kłamstwa komunistów i ich pomocników i głosić prawdę o Kościele w Polsce. Tej bowiem prawdy komuniści najbardziej się obawiają. Jako system zakłamanym, obtudniony i podstępny — bardzo dba komunizm o dobre imię swych sympatyków na zachodzie, toteż ich systematycznie okłamuje. Tej przewrotnej kampanii kłamstwa trzeba przeciwstawić prawdę o tym, czym jest zacięta walka z Bogiem i religią, a więc z człowiekiem samym w jego istotnych dążeniach do wolności. Walka kierowana centralnie przez zorganizowane ośrodki i organy. Trzeba o tym mówić i pisać i gdy trzeba, głośno protestować przeciw niesprawiedliwościom.

Aby móc prowadzić taką krucjatę prawdy — trzeba mieć mocny punkt oparcia i właściwy kąt patrzenia na rzeczywistość w świecie i w naszym kraju. Tym rzetelniej będziemy oceniali ją i tym skuteczniej ją innym przedstawiali — im mocniej będziemy sami tkwili w Kościele i jego sprawach, jako pełni i odpowiedzialni członkowie Ciała Mistycznego, im pełniej będziemy żyli w Kościele i z Kościołem, czując się nim naprawdę i wiedząc, czym jest

jego obecność w dzisiejszym świecie. Tylko to poczucie głębokiej solidarności z losami całego Kościoła da nam mocne przekonanie o słuszności naszego postępowania.

Żyjemy w wolnym świecie i to nas obowiązuje. Cóż z tego, że się cieszymy większą swobodą, niż nasi bracia katolicy za „żelazną kurtyną”, jeśli dzięki niej nie jesteśmy coraz lepsi, jeśli nie żyjemy pełniejszym życiem chrześcijańskim?! Na pewno tam w tak nieraz trudnych warunkach życia u wielu z nich pogłębiło się życie religijne, podczas gdy nam tego pogłębienia brak, bo nas zwolna rozkłada wygodnictwo i pogoń za zyskiem materialnym. Frazesami o wolności ani siebie duchowo nie wzbogacimy ani im nie pomożemy.

Gdy mówimy o sytuacji Kościoła w Polsce z obcymi, starajmy się okazać, że nie występujemy tylko „przeciw”, bo przecież opowiadamy się „za” dobrami pozytywnymi, bo pragniemy prawdy i miłości między ludźmi. Gdy wskazujemy na nienawiść do Boga i religii — to zarazem bronimy godności człowieka, gdziekolwiek on żyje, i jego wolności. Czyż to są nadmierne pretensje, gdy naród nasz ustami swych Biskupów domaga się takich praw, jakie mają nowopowstałe państwa w Afryce i gdy wskazuje, że kraj o tysiącletniej tradycji katolickiej nie ma szkolnictwa katolickiego nawet takiego, jakie mają biskupi misyjni?! Mamy serca otwarte dla wszystkich i jesteśmy gotowi do rozmów i dialogów, ale jesteśmy realistami i wiemy, że do tego jest dobra wola konieczna z obu stron.

Nade wszystko zaś mamy obowiązek stałej i wytrwałej modlitwy za cały Kościół, a za prześladowany i nasz w Polsce w szczególności. Tej pomocy nadprzyrodzonej nasi bracia bardzo potrzebują. Z krajowej ankiety o modlitwie wiemy, jak mocne oparcie stanowi dla nich modlitwa w warunkach w jakich żyją. Dla nas ta modlitwa, którą łączyliśmy się z bliskimi w dniach bolesnej rozłąki wojennej i wygnawczej, którą jak falą odbiła od niebios — przekraczaliśmy fronty i granice, morza i kontynenty — niechaj się dziś stanie mocnym duchowym łącznikiem z naszym narodem i jego Kościołem. Z tymi wszystkimi, którzy tam trwają, modlą się, tworzą, pracują, cierpią i radują się życiem i którzy na tę naszą duchową pomoc liczą. Pamiętajmy szczególnie o modlitwie za Kościół w Polsce, gdy odwiedzamy wielkie sanktuaria Jerozolimy, Rzymu, Lourdes, Fatimy i inne, dokąd pielgrzymki z kraju udawać się nie mogą. Pamiętajmy o nim w każdej mszy św., w każdym pacierzu, w nabożeństwach majowych i czerwcowych, w październikowych różańcach.

Dokończenie na str. 4

## TELEGRAMY

**RIO DE JANEIRO.** — Jean Marie Jammes, będzie pierwszym „latającym” proboszczem basenu rzeki Amazonki. Przeznaczony na placówkę misyjną w Amazonii zależna od pralatury Muajara-Mirin znajdującej się na pograniczu Brazylii z Boliwią, Ojciec Jammes, były francuski pilot wojskowy, działalność duszpasterską na terenie swej parafii będzie prowadził postępując się niewielkim dwumotorowym samolotem. Parafia jego jest tak wielka, jak cała Szwajcaria. Ojciec Jammes pragnie również wybudować kościół nad rzeką Guapore.

**TAIZE.** — W dniach od 31 października do dnia 2 listopada odbędzie się w klasztorze protestanckim w Taize we Francji międzynarodowy zjazd ekumeniczny. Kongres ten którego głównym tematem prac będzie „Ekumenizm w życiu akademickim” został zorganizowany przez międzynarodowy ruch inteligencji katolickiej „Pax Romana”.

**BOMBAJ.** — 14 kardynałów zapowiedziało dotychczas swój udział w 38 Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, który jak wiadomo odbędzie się w dniach od 28 listopada do 6 grudnia w Bombaju. Wiadomość o tym podała przed kilku dniami katolicka hinduska agencja prasowa CNI, precyzując, iż w liczbie purpuratów figurują między innymi nazwiska ks. arcybiskupa Bolonii kardynała Lercaro, Prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, Patriarchy Wenecji kardynała Jana Urbani, ks. biskupa Bukuby w Tanganice, kardynała Wawrzyńca Rugambwy, kardynałów niemieckich Bea i Juliusza Doepnera, Prymasa Filipin kardynała Santos oraz kardynałów północno i południowo-amerykańskich takich jak Ritter, Landazurri-Ricketts i Silva Henriquez.

**NOWY JORK.** — W ramach podziału studiów filmowych w Ośrodku Wychowania Katolickiego dla osób dorosłych w Chicago została powołana do życia Sekcja Wychowania filmowego Legionu obrony moralności w St. Zjednoczonych. Wiadomość o tym podał ks. arcybiskup Filadelfii Jan Król, który jest zarazem Prezesem Komitetu Biskupiego od spraw radia, kina i telewizji. Inicjatywa ta jest uważaną za poważny krok naprzód na drodze dalszej działalności Legionu obrony moralności oraz jako odpowiedź Kościoła amerykańskiego na dyrektywę Dekretu o środkach komunikacji społecznej zatwierdzonego przez 2 sesję Watykańskiego Soboru Ekumenicznego.



### JUBILEUSZ KS. INFULATA LUBOWIECKIEGO



W niedzielę 11 października specjalny komitet urządza uroczystość uczczenia zasług ks. Infulata Edwarda Lubowieckiego z okazji 40-tej rocznicy święceń kapłańskich. Czytelnicy nasi znają niezmierną i rozległą działalność Księdza Jubilata, który po wyjściu z obozu koncentracyjnego z całą energią sobie właściwą zorganizował wspaniałe prosperującą sieć polskiego duszpasterstwa w Niemczech, otoczył troską ojcowską nieszczęśliwych i potrzebujących, nie zapominając o pomocy z jaką wydatnie spieszył Kościołowi w Polsce. Nic więc dziwnego, że Ksiądz Infułat zaskarbił sobie wdzięczność i miłość Polaków nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach oraz wysokie uznanie u najwyższych czynników kościelnych.

Wydawnictwo nasze, które w ks. Infulacie Lubowieckim ma oddanego przyjaciela i opiekuna dołącza się z gronem swoich Czytelników z życzeniami obfitych łask Bożych w najbliższe lata.

### NOWI OBSERWATORZY NA SOBORZE

Wielką nowością trzeciej sesji II Soboru Watykańskiego jest obecność obserwatorów Ekumenicznego Patriarchatu w Konstantynopolu. Jak wiadomo, Fanar nie był reprezentowany na I-ej i II-ej sesji Soboru. Wewnętrzne rozterki, opór Patriarchatu Grecji oraz intrygi cerkwi moskiewskiej doprowadziły do tego, że obserwatorzy tej

ostatniej zasiedli na Soborze a reprezentantów Patriarchatu Ekumenicznego nie było.

Tym razem, po podróży Pawła VI do Ziemi św. i spotkaniu z Patriarchą Atenagorasem, przybyli na Sobór obserwatorzy centralnej cerkwi prawosławia. Są nimi: Archimandryta Panteleimon Rodopoulos, rektor wydziału teologii grecko-prawosławnej w Bostonie, Protopresbiter Jan Romanides, profesor teologii tegoż wydziału oraz Archimandryta Andrzej Scrima, rektor kościoła grecko-prawosławnego w Rzymie, przedstawiciel Jego Świątobliwości Patriarchy Atenagorasa.

Cerkiew moskiewską reprezentuje Protokol Witalis Berewoj, przewodniczący delegacji cerkwi rosyjskiej przy światowej radzie kościołów w Genewie, który był już obecny na poprzednich sesjach, oraz Protorej Liveriusz Woronow, profesor teologii w Leningradzie.

Inne grupy obserwatorów, zarówno prawosławnych, jak i protestanckich, pokrywają się, z pewnymi zmianami, z poprzednio już obecnymi reprezentacjami: znajdują się jednak wśród nich nowe nazwiska. Jest także w tej kategorii poważna grupa gości Sekretariatu dla jedności chrześcijan.

Dokończenie ze str. 3

Codziennie módlmy się za Kościół w Ojczyźnie z naszymi dziećmi!

Łączmy się z braćmi w kraju w gorliwym wypełnianiu programu Wielkiej Nowenny Narodu, w codziennym apelu Jasnogórskim, ofiarujmy za Kościół w Polsce nasze ofiary i dobre uczynki i nasze Komunie”.

Łączmy się z nimi w wierze i ufności, w tym chrześcijańskim optymizmie, który się opiera na obietnicy samego Chrystusa: „non prevalebunt — nie przemogą go!”.

Wysłuchajmy się z uwagą w słowa Prymasa, który na zapytanie kapłana obcokrajowca: „Czemu właściwie Kościół Chrystusowy w Polsce zawdzięcza swoją moc?” — odpowiedział: „Potężnej wierze naszej! My, Polacy, mocno wierzymy i bardzo się modlimy. Pracujemy prawdziwie pod znakiem Krzyża w przekonaniu, że tylko w wierze Chrystusowej jest więź, którą wiernych łączy istotowo. (...) Wierność Bogu, Chrystusowi, Jego Ewangelii, Krzyżowi i Kościołowi św. jest od tysięcy lat istotną więzią Narodu, siłą Kościoła i mocą pracy duchowej.”

I obecnie jest to największa siła Kościoła, jego niezwalczona potęga i nieprzemijająca wartość dla przyszłych czasów”.

# Chwała córki królewskiej

(Ciąg dalszy)

Z początku nie widział kina, ponieważ próbował modlić się za księdza Bonnyboat, a szło mu to bardzo opornie. Gdy wreszcie dostrzegł kino, zauważył, że tonie całe w czerwonych, purpurowych i złotych światłach i że na afiszach widnieją nowe nazwiska: Constance Talmadge, Norma Talmadge, Thomas Meighan. Stare ogłoszenie o darmowym podwieczorku dla widzów znikło, a cena wstępu wynosiła obecnie szylinga dla dorosłych, a sześć pensów dla dzieci, lecz mimo to ogonek czekający przed kasą był dłuższy niż kiedykolwiek. Obok ogonka jakiś człowiek w oficerskiej bluzie kręcił korbą katarynki, ale ludzie odwracali się od niego wyniośle, gdy podchodził z wyciągniętą czapką. Na stopniach samego kina stał Angus McNab w ciemnozielonym uniformie portiera z niebiesko-czerwoną wstążeczką medalu za odwagę na piersi. Ksiądz Smith ucieszył się, że Angus dostał pracę, chociaż nawet eks-officer jej nie znalazł, ale myślał o eks-officerze, gdy odwrócił się, by znów spojrzeć w twarz księdza Bonnyboat.

— Może istnieje coś co w oczach Boga jest ważniejsze nawet od liturgii, proszę księdza — rzekł. — Mam na myśli sprawiedliwość i przyzwoitość, i ludzką dobroć. A to właśnie są rzeczy, których nie mogą doczekać się ci, co walczyli za nas i ryzykowali dla nas wszystko.

Ku jego zdumieniu ksiądz Bonnyboat nie odciął się gniewnie, lecz podszedł, stanął obok niego przy oknie i wziął go pod ramię.

— Ksiądz ma rację, ale i nie ma jej — rzekł. — Rację w tym, że ludzie nie mogą żyć samą liturgią, a brak racji dlatego, że człowiek potrzebuje piękna w swej duszy, tak samo jak chleba w żołądku. Proszę mi powiedzieć, po co według księdza wszyscy ci ludzie stoją tam w ogonku, jeśli nie po to, by zaspokoić pragnienie podniecenia, romantyczności i piękna? A przecie

Bóg Wszechmogący jest o tyle bardziej podniecający, romantyczny i piękny niż jakkolwiek bohaterka filmowa, tylko, że ludzie nie wiedzą o tym. Naszą jest rzeczą księży Kościoła katolickiego, aby im to pokazać, i dlatego mamy słusność, gdy staramy się uczynić nasze nabożeństwa tak pięknymi i poważnymi, jak tylko się da, ponieważ w ten sposób czcimy Boga, nie tylko my sami, ale zachęcamy także i innych, by Go czcili. A gdy Go czczą, nie mogą nie być lepsi i litościwsi dla bliźnich, którzy też stworzeni są na Jego podobieństwo. Wiem, proszę księdza, że trawi księdza niecierpliwość, by ujrzeć dobro wynikające z tej straszliwej wojny, ale, proszę mi wierzyć, dawne powolne i pewne sposoby Boga powoływania człowieka są nadal najlepsze.

Ksiądz Smith uśmiechał się dając się prowadzić z powrotem do stołu, bo wiedział teraz, że nie będzie mu już trudno modlić się za ks. Bonnyboat; bowiem ks. Bonnyboat troszczył się o sprawę Bożą równie gorliwie jak on sam, tylko nieco innymi metodami, to wszystko.

## XII

W dniu św. Andrzeja 1919 roku, gdy ksiądz Smith poszedł jak zwykle zmówić pacierz w High Kirk, wciąż jeszcze nie było żadnych znaków religijnego odrodzenia kraju, chociaż pełno kultury unosiło się w powietrzu. Ukazała się nowa powieść Hugh'a Walpole'a, w teatrze lirycznym w Hammersmith grano Abrahama Lincolna Johna Drinkwatera i oczywiście Niemcy mieli płacić, i strajk kolejowy został zażegnany pomyślnie, i panna Lee White śpiewała w rewii swe gardłowe piosenki. W Genewie otwarto się mnóstwo tłustych posad, a młodzi ludzie nucili swym damom miękko, tak miękko; ale wszystko to nie zdawało się zapowiadać, by Pan powrócił w całej swej potędze i chwale, lub, co ksiądz Smith uważał za jeszcze ważniejsze, by ludzie wracali do Boga w pokorze



W czasie manewrów morskich floty Paktu Atlantycznego u brzegów Norwegii zjawili się wśród alianckich okrętów nieoczekiwany intruz. Był nim sowiecki okręt wojenny (z lotniskowca amerykańskiego).

i skrusze. Toteż pomodliwszy się za Szkodę, by Bóg zechciał przywrócić jej światło, które straciła, ksiądz Smith modlił się również za świat i za jego władców, i za Arnolda Bennetta, H. C. Wellsa i Horacjusza Bottomley'a, aby Bóg użył im mądrości i rozeznania, gdy piszą swe artykuły do gazet.

Pastor w wysokim cylindrze znów stał w drzwiach, gdy pomówili już o pogodzie, o nowych wzorowych domkach robotniczych i o panu Bonardzie Law (Bonard Law — premier angielski po I wojnie światowej; konserwatysta), ksiądz Smith zapytał pastora wprost, czy nie zauważył on jakichś oznak duchowego przebudzenia wśród swych wiernych.

— Obawiam się, że nie, proszę księdza — odparł pastor. — Tak jak i ksiądz spodziewałem się wielkich rzeczy, ale zdaje się, że ich po prostu nie będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Zastanawiam się, czy to nie dlatego, że ludzie w ostatnich latach wiedli zbyt stadne życie — rzekł ksiądz Smith. — Nieraz miałem sposobność zauważyć, że inteligencja każdego ludzkiego zgromadzenia stoi zawsze w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do jego liczebności. Może z pobożnością jest tak samo. Może Pan nasz chciał, byśmy rozumieli Go dosłownie, gdy mówił: „Gdy dwóch lub trzech spośród was zejdzie się w Imię Moje, zaprawdę jestem wśród nich”. Może chciał przez to powiedzieć, że gdy sześciu lub siedmiu zbierze się, choćby nawet w Jego Imieniu będzie wśród nich w mniejszym stopniu. W każdym razie jest rzeczą pewną, że gdzie zbierają się wielkie tłumy ludzi, Jego nie ma wśród nich, a jeśli jest, tłum nie zwraca na Niego uwagi.

— Ale to wtedy, gdy nie są zebrani w Jego Imieniu — rzekł pastor.

— Jeśli jesteśmy naprawdę chrześcijanami, nie powinno być takiej okazji, by zbierać się nie w Imię Jego — odparł ksiądz. — Powinien być w naszych salach balowych i teatrach zupełnie tak samo, jak jest w naszych kościołach. Ale my w tłumie boimy się być sobą, ponieważ wstyd nam nie upodobnić się do wyobrażenia, jakie mają o nas. Tak więc każdy udaje, że jest mniej pobożny, mniej cnotliwy, mniej godny szacunku, niż jest naprawdę.

— Myślę, że za pozwoleniem księdza, mógłbym zrobić z tego użytek w którymś z moich kazań — rzekł pastor.

— To właśnie to, co nazywam nową hipokryzją — ciągnął dalej ksiądz Smith. — Dawnymi czasy ludzie udawali, że są lepsi, niż są, lecz teraz udają, że są gorsi. Dawniej mówiło się, że się chodzi do kościoła w niedzielę, nawet jeżeli ktoś nie chodził; dziś każdy twierdzi, że gra w golfa i byłby niepokieszony, gdyby koledzy odkryli, że jednak bywa w kościele. Innymi słowy: hipokryzja była dawniej tym, co pewien pisarz francuski nazywa daniną grzechu płacaną cncie, lecz obecnie jest ona daniną, którą cnota płaci grzechowi. A to, jak sądzę, jest znacznie gorszym układem rzeczy, ponieważ oznacza upadek naszych norm moralnych oraz to jeszcze, że nie ośmielamy się już być prywatnie uczciwymi ludźmi i ze względu na opinię ukrywamy się za udanymi zewnętrznymi pozorami.

Ciąg dalszy nastąpi

● **AKADEMIA SZPIEGOSTWA.** —

W Tokio otwarto niedawno „Wyzszą szkołę szpiegostwa”, dostępną dla każdego, kto ma pieniądze i ochotę na tytuł „dyplomowanego szpiega”. Uczelnię prowadzi Takedo Ishida, jedna z najlepszych agentek Japonii w okresie II wojny światowej. Studia trwają cztery lata. Profesja szpiega zdaje się być bardzo atrakcyjna, bo w krótkim czasie po ogłoszeniu zapisów podjęło naukę aż 700 studentów.

● **RAKIETA STOMATOLOGICZNA.**

— Słyszeliśmy już o różnych zastosowanych rakiet (rakiety wynoszące w Kosmos sztuczne satelity Ziemi, rakiety meteorologiczne itd.), jednak wiadomość, która doszła do nas z USA jest naprawdę nad wyraz oryginalna i dlatego godna odnotowania. Oto mianowicie pewien tamtejszy młody geniusz przywiązał jeden koniec nitki do chwytającego się mlecznego zęba, a drugi — do rakiety-zabawki. Po odpaleniu rakieta pomknęła w przestworza, unosząc wyrwany (ponoć bezboleśnie) ząb...

● **RZEKA-LILIPUT.** — Najkrótszą rzeką w Polsce jest podobno Kłonowica, która na całej swej długości pomiędzy jeziorami Necko a Białym (pod Augustowem) ma zaledwie pół kilometra.

● **WIERNI MAŁŻONKOWIE.** — Janos i Sarah Roven byli sobie mężem i żoną przez 147 lat! Przyszła na świat w węgierskiej wiosce Stradow, tamże zmarli w 1825 roku, Janos po przeżyciu 172 lat, Sarah — po ukończeniu 164 roku życia. Odprowadzający rodziców do grobu syn miał 116 lat. Długowiecznym małżeństwem interesował się w owym czasie cały świat. Do jego domostwa zaglądnął między innymi holenderski poseł z Wiednia, który zamówił nawet u malarza portret małżonków. Obraz, a także dokument ślubu Rovenów znajdują się obecnie w Anglii.

● **DOKĄD WZROK SIĘGA...** — Zwykła mucha domowa widzi na odległość 40 — 70 centymetrów, ważka dostrzega przedmioty odalone od niej 150-200 centymetrów, o wiele lepszymi jest jednak oczyma legitymuje się afrykańska tustse, która sięga wzrokiem na odległość 795 metrów!

● **BEZBRONNY POGROMCA.** —

Ogłoszenie z argentyńskiej gazety „Hojja”: „Były pogromca dzikich zwierząt (właściciel dwóch lwów) szuka zatrudnienia jako nocny stróż lub inkasent” ● W Zatoce Chesapeake, niedaleko miasta Baltimore (stan Maryland, USA) uruchomiono pierwszą w świecie atomową latarnię morską. ● Na tablicach rozdzielczych japońskich samochodów pojawił się nowy przycisk. Po jego naduszeniu z sąsiadującego z nim otworu wystrzakuje zapalony papieros.

**JAKA JEST OBECNA SYTUACJA KOŚCIOŁA W POLSCE?**

Jak już powiedzieliśmy, w Polsce toczy się otwarta walka z Kościołem, prowadzona przez władze komunistyczne przy pomocy rozmaitych czynników. Z drugiej strony społeczeństwo katolickie broni zażęć Kościoła i jego praw. Walka ta toczy się od początku i bezustannie. Nie powinniśmy wprowadzać nas w błąd przerwy w niej, do których komuniści byli zmuszeni, rozmaite umowy i porozumienia, bo były one tylko taktycznymi pociągnięciami wrogiego systemu. Komuniści stosują bardzo giętką i podstępą taktykę, w której niezmienną jest zasada: „jeden krok naprzód — dwa w tył”, czyli małe ustępstwo na jednym polu — większe ograniczenia na innych. Nikt się nie łudzi, że prawdziwe porozumienie z nimi jest naprawdę możliwe, zresztą oni sami to przyznają otwarcie i piszą, że wszelkie dialogi z „katolikami postępowymi” nie mogą zmierzać do innego celu, jak tylko do podporządkowania się celom komunistycznym i do pełnej z nimi współpracy. Polska to tylko jeden odcinek frontu w wojnie komunistów z religią wszędzie tam gdzie mają wpływy. Wystarczy więc śledzić uważnie tę walkę w tych krajach, gdzie osiągnęli już dalsze stadia, aby sobie wyobrazić co czeka naszą Ojczyznę jeśli się z nimi będzie paktowało.

Przede wszystkim starali się oni zniszczyć w Polsce te instytucje i organizacje kościelne, które miały zadania społeczne i szerzyły katolickie zasady moralne, a więc chrześcijańskie związki zawodowe, Akcję Katolicką i wszystkie inne organizacje kościelne, nawet takie jak bractwa i sodalicyje. Potem zaczęło się ograniczanie wpływów Kościoła na polach innych, a przede wszystkim w dziedzinie wychowania. Starają się oni zepchnąć Kościół do zakrystii, pozwalając tylko na sam kult i to pod swoją kontrolą, bo zakazują procesyj Bożego Ciała, pielgrzymek i nawet używania głośników na tłumnych nabożeństwach, gdy świątynie nie mogą pomieścić wiernych. Kościół musiał się nieraz cofać, aby ocalić swą najistotniejszą misję, jaką jest zbawianie dusz ludzkich, i rezygnował ze spraw mniej ważnych. Ale już były momenty, gdy świadomi swej odpowiedzialności Biskupi polscy musieli stanowczo zawołać: „Non possumus — Dalej nie wolno nam ustępować”.

Wiedzą komuniści, że walka z tysiącletnimi tradycjami wiary w duszach Polaków musi trwać i dlatego w swej diabelsko podstępnej walce liczą przede wszystkim na opanowanie młodzieży, a wobec starszych stosują metodę nękania, licząc na ich zmęczenie ciągłymi trudnościami. Starannie unikają oni tego wszystkiego, co by mogło z ich ofiar czynić bohaterów lub męczenników za wiarę, ale mimo że stosują oni rozmaite formy walki z Kościołem trzeba stanowczo stwierdzić, że Kościół jest

w Polsce i to okrutnie prześladowany.

Wiarygodnym źródłem informacji o Kościele w Polsce są przede wszystkim listy pasterskie Prymasa i Biskupów, ich kazania i przemówienia, ich pisma, protesty i memoriały do władz reżymowych. — Obok zarządzeń tych władz komunistycznych ostatnio przenikają do nas również szczegóły z ich tajnych narad i instrukcyj walki z Kościołem. Wynika z nich, że akcja przeciw religii jest prowadzona centralnie i że komuniści polscy są posłusznymi wykonawcami np. słynnego raportu Leonida Iljiczewa, który ostatnio dał hasło do nowej fali prześladowań religijnych w samej Rosji. Tu trzeba dodać, że wiele z tych dokumentów, o których wyżej wspomnieliśmy, jest mniej znanych w samej Polsce niż zagranicą, gdyż ostra cenzura nie dopuszcza do ich rozpowszechnienia.

Gdy z wiosną b. roku jeden z posłów tzn. grupy Frankowskiego zapytał, czy Kościół weźmie udział w uroczystościach 20-lecia PRL, biskup Choromański jako sekretarz Episkopatu Polski odpowiedział, że Kościół nie może wziąć udziału w tym obchodzie i podał dlaczego nie może. List ten zawiera prawdziwie tragiczny bilans 20-lecia rządów komunistycznych, gdy chodzi o pozbawianie praw Kościoła.

Czytamy w nim między innymi, że wolność religii w Polsce jest ograniczona do swobody kultu, ale nie wszyscy Polacy mogą się modlić, funkcjonariusze państwowi i partyjni muszą się z praktykami religijnymi kryć a dzieciom na koloniach letnich nie wolno się modlić lub pójść w niedzielę na mszę. Ze szkół stopniowo wygnano naukę religii, a gdy księża zaczęli jej uczyć w kościołach, to i tu usiłują wdrzeć się inspektorzy państwowi i kontrolować lokale, podręczniki, programy i księży. Zachowano tylko 5 szkół katolickich w całym kraju, aby je obłudnie pokazywać gościom i turystom zagranicznym na dowód, że religia w Polsce cieszy się zupełną swobodą. Małe seminaria zarówno diecezjalne jak i zakonne zamknięto a byt wielkich seminariów jest poważnie zagrożony, bo rekrutuje się ich lokale, kleryków powołuje się do wojska, konfiskuje książki z ich bibliotek i nakłada rujnujące podatki od luksusu nawet na jarzyny składane przez ludność dla kleryków.

Zakony, szczególnie żeńskie, są dręczone ciągłymi rewizjami a przełożone ich są stale przesłuchiwane. Odbiera się im opiekę nad szpitalami i ochronkami, nie pozwala uczyć religii, rujnuje materialnie, głosząc że są „darmozjadami”. A gdy dostają pomoc z zagranicy, śledzi się je i oskarża o szkodliwe dla państwa kontakty. Ostatnio komuniści starają się osłabić związek zakonów z biskupami, którzy z

# i Kościół Milczenia

upoważnienia Stolicy Apostolskiej sprawują nad nimi opiekę.

Katolicy są pozbawieni koniecznych dla nich wydawnictw, panuje katastrofalny brak podręczników do nauki religii, katechizmów, modlitewników, mszalików. Prasa katolicka jest nieliczna i ograniczona do paru tygodników o śmiesznie małym nakładzie. Wszystkie te pisma są poddane uprzedniej (prewencyjnej) cenzurze, która zupełnie rujnuje plany numerów, gdyż nigdy nie wiadomo co cenzor przepuści. Wszystkie drukarnie i dostawa papieru są w rękach państwa, nie wolno mieć na własność nawet powielacza. — W kraju o olbrzymiej większości katolickiej katolicy zupełnie nie mają dostępu do radia, telewizji, teatru i filmu.

Chyba najbardziej tragiczne zagadnienie stanowi ustawa o spędzaniu płodu, której celem jest *moralne i biologiczne wyniszczenie narodu polskiego* decyzją matek polskich. Wiemy że warunki mieszkaniowe i niskie uposażenia w Polsce są nie raz przyczyną niejednej takiej rozpaczliwej decyzji, ale tym większa wina tych, którzy są winni tych zaniechań i którzy posłuszni nakazom z Moskwy niszczą swój naród, podczas gdy w Rosji Sowietkiej premiuje się matki liczebnych rodzin.

Na diecezje i biskupów, na seminaria duchowne i Katol. Uniwersytet w Lublinie, na parafie i proboszczów nakłada się *olbrzymie niesprawiedliwe podatki*. Wystarczy wspomnieć, że w parafiach składki wiernych są obciążone podatkiem do 65% a jeśli biskup dostaje na diecezję ofiary z parafii z tych opodatkowanych składek, znów musi płacić 65%. Toteż zaległości podatkowe diecezji i KUL-u sięgają w miliony. Nikt ich nie może zapłacić, ale władze mają w ręku środek nacisku, bo gdyby zaczęli te podatki wymuszać, mogą zadać Kościołowi decydujący cios. Powstrzymuje je od tego obawa przed ludnością, zwłaszcza wiejską, od której zależą dostawy żywności dla miast.

*Biskupi i księża są stale śledzeni*, prowadzi się specjalne kartoteki, stara się ich ośmieszać i poniżać w oczach wiernych. Proboszczów karze się grzywnami i bezwzględnie fantuje nawet ich bieliznę i przedmioty osobistego użytku, w takich wypadkach wierni pożyczają księżom koniecznych przedmiotów. Korespondencja biskupów i księży — nawet wewnętrzna

*Wszelkie stały się urzędy wyznaniowe na rozmaitych szczeblach*, które utrudniają administrację kościelną, mieszając się do wszystkiego. Toteż wiele parafij nie można obsadzić, bo władze nie godzą się na żadnego kandydata. Tworzenie nowych parafij jest utrudnione. Słyszymy nieraz od rodaków wracających z urlopów z Polski, że kościoły są tam przepę-

nione, przyczyna leży w tym, że ludność rośnie a świątyni nowych nie wolno budować. W samej Warszawie brakuje co najmniej 25 kościołów. Powstają nowe osiedla i osady fabryczne, w których nawet nie przewiduje się miejsca pod świątynie.

Od dwu lat prowadzi się w całym kraju kampanię przeciw Prymasowi i Episkopatowi, jakoby przeszkadzali oni w nawiązaniu konkordatu między Stolicą Apostolską i reżymem w Polsce. Ale „prawa ręka” Gomułki Zenon Kliszko na poufnym zebraniu wyraźnie stwierdził, że te starania reżymu to tylko pociągnięcie taktyczne i że nawet po podpisaniu konkordatu walka z Kościołem nie tylko nie ustanie, ale się jeszcze wzmoże.

Ostatnio w prasie zagranicznej wyszły na światło dzienne protokoły tajnych odpraw w departamentach IV-tym i C ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie, na których wytoczono cały system walki z *klerem w parafiach*, przy użyciu nawet podłych środków, jak złośliwe plotki i oszczerstwa. Takie metody wydają każdego kapłana w Polsce na łaskę i niełaskę funkcjonariuszy urzędów wyznań i tajnej milicji (Bezpieki). Oni to decydują który polski biskup dostanie paszport i gdzie brał udział w obradach Soboru.

Osobny smutny rozdział stanowią zabiegi ambitnych grup katolików postępowych jak PAX kierowany przez B. Piaseckiego i odłam tej grupy: Stow. Chrześcijańsko-społeczne J. Frankowskiego, który zagarnął odebrany Kościołowi „Caritas”. Wraz z grupą przy miesięczniku WIEŻ i niektórymi politycznymi działaczami grupy poselskiej ZNAK próbowały one w czasie drugiej sesji Soboru pomagać komunistom w przekonywaniu Watykanu, aby z reżymem podpisał konkordat, który komuniści sami zaraz po wojnie zerwali. Akcja tych grup, zwłaszcza dwu pierwszych, które głoszą współpracę z reżymem jak też wielkiej grupy tak zwanych „księży-patriotów” (dziś „księży Caritasu”), z których reżym radby utworzyć, na wzór chiński, posłuszną sobie „nową hierarchię”, poważnie naraża na szwank jedność frontu katolickiego w naszym kraju. A ta właśnie jedność między hierarchią, kapłanami i ludem wiernych stanowi wciąż o skutecznym oporze, jaki Kościół stawia komunizmowi.

Oto w wielkim skróci i grubymi kreskami nakreślona sytuacja Kościoła w katolickiej Polsce.

Materiał artykułów n.t. obecnej sytuacji Kościoła w Polsce czerpaliśmy z referatu Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**ZIEMIA Z POLSKI.** — Na pogrzeb śp. ks. Arcybiskupa Gawliny przybył do Rzymu między innymi rektorami również ks. rektor Repka z Brukseli. Przywiózł on z sobą woreczek polskiej ziemi, który wręczył mu ks. dr Brzezina, duszpasterz polski z Brukseli, z prośbą by wysypać ją na grób zmarłego Arcybiskupa. Przy tej okazji dowiedziałem się, że ks. Brzezina każdego wyjeżdżającego do Polski prosi o przywiezienie polskiej ziemi, którą sypie na trumnę każdego z umierających w Brukseli Polaków.

Zwłoki ks. Arcybiskupa Gawliny spoczęły tymczasowo na Campo Verano w dzielnicy cmentarnej Sióstr Felicjanek do chwili przewiezienia ich na cmentarz żołnierski na Monte Cassino.

**GWARA ŚLĄSKA.** — Zmarły Arcybiskup Gawlina był z krwi i kości Ślązakiem i dlatego z dużą satysfakcją opowiadał za życia zdarzenie jakie miał w 1940 roku, kiedy wizytował w Syrii brygadę karpacką dowodzoną przez generała Kopańskiego. Szofer ks. Brandysa, ówczesnego szefa duszpasterstwa brygady, również Ślązak, zwrócił się kiedyś do ks. Arcybpa Gawliny, kiedy już usiadł do samochodu, w najczystszej śląskiej gwarze:

— Księżu biskupie, siednom sie na drugo strona, bo tam kaj siedli, to mi jedra pu-  
kła.

**DZIEŃ POLSKI W DOMU GENERALNYM OBLATÓW.** — Generał Misjonarzy Oblatów M.N. urządził przyjęcie dla tych polskich biskupów przebywających w Rzymie z okazji Soboru, w których diecezjach są domy zakonne Oblatów. Byli ponadto obecni dr Andrzej Ruszkowski, profesor uniwersytetu z Limy (Peru) oraz dwaj polscy Oblaci: ks. rektor Henryk Repka z Brukseli i dyrektor naszego wydawnictwa, ks. superior Konrad Stolarek. Ks. Generał Deschatelet, któremu już trzykrotnie odmówiono wizy do Polski, pragnął w ten sposób podkreślić swoje zainteresowanie sprawami polskimi i dać wyraz gorącym uczuciom przyjaźni, jaką żywi do wszystkiego co polskie.

Nie obyło się przy tej okazji bez incydentu. W samochodzie, który wiozł polskich biskupów do domu generalnego Oblatów w pewnym momencie zabrakło benzyny i ostatnie sto metrów księża biskupi byli zmuszeni przebyć pieszo. Dało to okazję do nieco złośliwych sugestii, że to prawdopodobnie sabotaż komunistów, którzy bardzo nie lubią Oblatów.

**TRZECIA POLSKA PARAFIA W MONTREALU.** — Ks. Kardynał Leger oddał do dyspozycji polskich katolików w Montrealu wspólny duży kościół św. Michała Archaniola robiący wrażenie raczej katedry lub bazyliki niż zwykłego kościoła. Jest to trzecia już w Montrealu polska parafia pozostająca pod zarządem polskiej prowincji ojców Franciszkanów.

OMEGA

## OBRZĄDEK BIZANTYŃSKI

Nazwa „obrzadek bizantyński” wywodzi się z miasta Bizancjum. W tym mieście bowiem obrzadek pochodzący z Antiochii otrzymał swoją ostateczną formę. Duży wpływ na ukształtowanie się formy wywarł dwór cesarski jak i niektóre opactwa mnichów.

Do celebracji Eucharystii istnieją trzy formularze: św. Jana Chryzostoma, św. Bazylego Wielkiego (uchodzą oni za twórców obrządku) jak i formularz Mszy św. darów uprzednio konsekrowanych. Normalnie używa się formularza św. Jana Chryzostoma (Relikwie św. Jana Chryzostoma przechowywane są w Bazylce św. Piotra).

Obrzadek składa się z trzech części:

1. PROTHESIM — przygotowanie darów ofiarnych: jeden z celebransów przy pomocy diakona przygotowuje na osobnym stole chleb i wino do ofiary eucharystycznej.

2. LITURGIA KATECHUMENÓW — ponieważ jest to część dydaktyczna, składa się ona z czytań Starego Testamentu (antyfony) i owego Testamentu (lekcja i ewangelia). Uroczystym momentem tej części jest procesjonalne wprowadzenie Ewangeliarza.

3. LITURGIA WIERNYCH — składa się ona: ze wstępnych części błagalnych hymnu anielskiego, procesjonalnego wprowadzenia darów ofiarnych, symbolu nicejsko-konstantynopolińskiego. Dalej następuje: Anafora, hymn seraficki, słowa konsekracji, Anamneza, Epikleza (wezwanie Ducha św.), hymn na część Najśw. Maryi Panny, wspomnienie żywych i zmarłych, modlitwa Pańska, łamanie chleba, komunie, dziękczynienie, modlitwa nad ludem i rozesłanie wiernych.

Obrzadek bizantyński jest obrzędkiem większości Kościołów Wschodnich, jednak duża ilość innych Kościołów posługuje się w tej liturgii językami narodowymi.

Wśród katolików językiem greckim w liturgii posługują się: Exarchat grecki (ze stolicą w Atenach) Opactwo excharchiczne w Grottaferrata i Italo-Albańskie (diecezje: Lungro w Kalabrii i Pina na Sycylii).

Po wzięciu Konstantynopola przez Turków w XV wieku część ludności, by zachować wiarę katolicką opuściła półwysep Bałkański i osiedliła się we Włoszech przynosząc tu obrzadek bizantyński.

# Koniec z łysiną

## Za 500 dolarów można wstawić sobie bujną i własną czuprynę

Dr Harmonie E. Rider, w San Francisco, jest dermatologiem. — Co to za dziedzina wiedzy lekarskiej? — Kto jest tym zainteresowany?

Dermatologia — to nauka o chorobach skórnych. — A jej praktyczne osiągnięcia w pierwszym rzędzie interesują ludzi łysych lub zagrożonych łysiną.

Dr Rider jest człowiekiem skromnym i nie szuka reklamy. To jednak co osiągnął w swych badaniach, godne jest najszerzej publikacji. — Z pośród wszystkich znanych do tej pory metod ratowania owłosienia głowy ludzkiej — Dr Rider znalazł bodaj metodę najskuteczniejszą.

Dr Rider twierdzi, że ludzie rodzą się już z takim rodzajem owłosienia, które pozwala z góry przewidzieć, że dany człowiek wyłysieje. Z tym, że u jednego proces łysienia zaczyna się od czubka głowy, u innych od czoła. — Wszyscy posiadają jednak pewną ilość włosów na głowie, których nie tracą nigdy.

Te właśnie włosy, przy zastosowaniu metody dr. Ritera stanowią przysłowiową deskę ratunku.

— Mój zabieg polega na trasplantacji wycinków skóry z owłosionej strefy głowy na miejsce pozbawione włosów. Wycinki te, o średnicy 3,5 mm. przeszczepiane są przy pomocy specjalnego przyrządu na miejsca wyłysiałe. Poprzednio z miejsc, na które włosy są transplantowane wycina się dokładnie taki sam okrągły płatek skóry. Jest on bezużyteczny. Natomiast miejsce, z którego wycięto kopki włosów zarasta i wkrótce nie ma tam żadnego śladu po zabiegu.

— Około 100 do 150 takich wycinków trzeba przeszczepić na wyłysiałe miejsce, aby osiągnąć pożądany wynik.

W ciągu 60 minut lekarz może przeszczepić około 50-60 wycinków. Zabieg odbywa się pod znieczuleniem miejscowym. Co bardzo istotne: przeszczepione włosy muszą rosnąć w tym samym kierunku, w jakim rosną dotychczas na głowie pacjenta, w przeciwnym razie grozi sytuacja, bardzo niepożądana — rośnięcie włosów „od tyłu do przodu”.

— Przeszczepiony włos zachowuje pełną żywotność.

Żyje w nowym usytuowaniu — a raczej żyją jego cebulki — tak długo, jak długo byłoby mu danym przetrwać na dawnym miejscu. W trzy tygodnie po zabiegu przeszczepione włosy wypadają, a następnie po trzech, czterech tygodniach z ich cebulek odrastają nowe — mniej więcej jeden centymetr na miesiąc. Cały proces przywracania włosów trwa sześć do ośmiu tygodni. Zatem najdalej po dwu miesiącach łysiną jest jedynie przykrym wspomnieniem.

Rezultaty są bardzo zadowalające.

— Czy można przeszczepiać z dobrym skutkiem włosy na głowę innego człowieka? — Nie.

Dr Rider sam mówi o swej metodzie w ten sposób:

Stale staram się jeszcze ulepszać technikę dokonywania zabiegu. I tak np. transplantuując włosy nie wolno ich „sadzić” w linii

prostej, wyglądałyby wówczas sztucznie. Aby nadać przeszczepionym włosom wygląd naturalnej czupryny, należy imitować naturalny — nazwijmy to — nieporządek. Pracuję teraz właśnie nad ulepszeniem techniki dokonywania „rozrzędu”, bo na razie wciąż jeszcze dokonanie dobrego naturalnego efektu wymaga dość znużonego działania. — Transplantuje się po prostu pojedyncze włosy.

— Ciekawe — ile kosztuje zabieg wstawienia sobie włosów?

— Pięćset dolarów. Suma nie jest wygórowana, zważywszy, że dobra peruka kosztuje w Ameryce około 475 dolarów.

Po sukcesach z wstawieniem włosów dr Rider zaczął obecnie pracę nad usuwaniem zmarszczek. Tu jednak już nie stosuje przeszczepiania, lecz... zastrzyki podskórne.

## Liczba Polaków żyjących w Związku Sowieckim Dane Polskiej Akademii Nauk

Warszawski „Zielony Sztandar” (9.9) informuje, że według danych Polskiej Akademii Nauk na terenie Związku Sowieckiego żyje obecnie 1.280.000 Polaków. Liczba ta w rozbięciu na poszczególne republiki sowieckie przedstawia się następująco: Białoruś — 539.000, Ukraina — 363.000, Litwa — 230.000, Rosja — 118.000, Łotwa — 60.000, Kazachstan — 53.000, inne republiki — 17.000.

Z dalszych obliczeń Polskiej Akademii Nauk wynika, że liczba Polaków żyjących poza krajem w różnych państwach Europy łącznie z ZSSR wynosi razem 2.571.000, a na pięciu kontynentach świata — od 8.200.000 do 9.800.000.

Liczebność Polaków w Europie przedstawia się następująco: Francja — 750.000, Wielka Brytania — 145.000, Niemcy Zachodnie — 132.000, Belgia — 35.000, Dania — 10.000, Holandia — 7.500, Austria — 7.000, Jugosławia — 5.000, Niemcy Wschodnie — 5.000, Szwecja — 4.000, Rumunia — 2.500, Węgry — 2.000, Szwajcaria — 1.600, Luksemburg — 1.500, Włochy — 1.200, Norwegia — 1.000, Bułgaria — 1.000, Hiszpania — 500, Irlandia — 150, Grecja — 100, Finlandia — 100, Portugalia — 50.

## Polacy w obu Amerykach, Afryce i Azji

Na terenie obu Ameryk — jak stwierdza dalej PAN — żyje 7.190.000 Polaków, w tym: Stany Zjednoczone — 6.400.000, Kanada — 260.000, Meksyk — 70, Gwatemala — 100, Brazylia — 400.000, Argentyna — 120.000, Urugwaj — 7.000, Paragwaj — 2.000, Wenezuela — 500, Chile — 500, Peru — 150, Boliwia — 30, Kolumbia — 30, Ekwador — 30, inne — 210.

Liczebność Polonii w Afryce szacuje PAN na 16.000 osób, w tym w Afryce Południowej (Unia Płd. Afr.) — 11.400. W Azji bez terytorium należącego do ZSSR żyje 4.500 Polaków, najwięcej zaś — w Iranie (1.200), Turcji (1.000) i Syrii (500). W Australii mieszka 90.000 Polaków, w Nowej Zelandii — 2.500, a na wyspach Oceanii — 500 Polaków.



# ZNOWU POLA NEGRI

## WSPOMNIENIA O „WIELKIEJ MIŁOŚCI”

Rodaczka nasza, Pola Negri, która swego czasu zbierała laury jako artystka filmów niemych, przybyła do Hollywood, aby być na premierze filmu, w którym po wielu latach znów występuje. Jest to film Walt Disney'a — „Te Moon Spinners”. Przed laty ognisty temperament Poli Negri wprawiał nieraz w podziw, ale i w desperację wielu dyrektorów filmowych i tak zwanych „producentów”, dziś jednak, najwidoczniej z latami, przybyło jej na takcie, a ubyło na kapryśkach. Podobno nawet nie żądała żadnej zmiany w treści filmu nagranych w Londynie: jedyną jej prośbą było, aby mogła mieć swego kota syjamskiego przy sobie. Dawniej nieraz występowała z draapiezną „cheetah”, ale to było dawno, gdy mogła mieć wiele różnych fanaberii.

Pola mówi, że straciła dwie fortuny w Hollywood, ale teraz ma ją dobrze ulokowaną w San Antonio, Texas (odziedziczyła ją po przyjaciółce przed paru laty) i jest pewna, że tym razem już jej nie straci.

Pytana o mężczyzn, mówi wprost, że nikt z obecnych aktorów nie umywa się nawet do osoby jej największej miłości, Rudolfa Valentino. Ani Marlon Brando, ani Richard Burton, ani nawet Clark Gable, choć ten ostatni miał więcej czaru niż inni.

Pola Negri w dalszym ciągu ma kruczę włosy, piękne czarne oczy, a na palcu brylant wielkości małej żarówki elektrycznej... Podejmowała ona reporterów w egzotycznej atmosferze, którą zawsze lubiała się otaczać i częstowała szampanem.

W pewnym momencie Pola podeszła do okna, patrząc na ruchliwą ulicę w Beverly Hills, gdzie już teraz sprzedają stopę ziemi za \$10.000.

„Rudolf i ja jeździliśmy kiedyś konno po

tej ulicy i nieraz widzieliśmy sarny wybierające z drzewa i z gajów pomarańczowych. Oboje nawet dawaliśmy łakocie sarnom” — mówiła ze smutnym spojrzeniem.

Valentino umarł nagle w 1926 roku. Tyśiące kobiet mdlało, płakało, szlochało i jeździło na jego pogrzebie.

„Mieliśmy się pobrać w następnym tygodniu” — mówiła Pola. — „Nigdy nie zapomnę tych dni”.

Rudolf Valentino nie miał żadnego tytułu, ale „był dla mnie królem i dla wielu kobiet na całym świecie. Nigdy na ekranie nie będzie mu równego. On nie tylko zachwycał kobiety. On je hipnotyzował. Miał w sobie tyle życia, czaru, inteligencji i był niesłychanie przystojnym. Żaden aktor dziś nie może mu dorównać”. Najwidoczniej ten jakiś dziwny urok jaki posiadał Valentino do dziś dnia czaruje czterdzieści, zapewne dość podstarzałych kobiet i noszą mu kwiaty na grób w rocznicę śmierci.

„On miał w sobie mistycyzm” — mówi Pola Negri...

## Obuwie z Polski do Zw. Sowieckiego

Zamieszczony w warszawskim „Słowie Powszechnym” komunikat reżymowej agencji PAP podaje, że na podstawie wstępnego porozumienia podpisanego w Moskwie Polska dostarczy Rosji w 1965 roku 2,6 miliona par obuwia.

Odbiorcom sowieckim — stwierdza PAP — „najbardziej podobają się sandały męskie, damskie kozaczki, gdynki oraz obuwie turystyczne”. Razem z obuwem polski przemysł eksportować będzie do Sowieców „znaczne ilości galanterii skórzanej”. Według informacji warszawskiego „Biuletynu Statystycznego” w 1963 r. Polska eksportowała do ZSSR 2.202.000 par obuwia z wierzchami skórzanymi (bez sandałów itp.), a od stycznia do kwietnia br. — 653.000 par.

Za mistrzowskie rzuconie sieci... ta uroczą panną została wybrana królową rybaków przez zawodowych rybołówców z Florydy. Z pozorów należałoby sądzić, iż wybór ten jest jak najbardziej usprawiedliwiony.



## SZCZĘŚLIWE POKOLENIE

Pewnym jestem, że pełnego szczęścia nikt w tym życiu nie może osiągnąć.

Wierzę natomiast, że każdy człowiek w dużej mierze może osiągnąć szczęście, mimo, że spotyka się z różnymi przykrościami i cierpieniami.

Trudno jest szczęście zdefiniować, bo różnie ludzie go szukają i mają o nim pojęcie.

Ci, co głęboko wierzą, szukają szczęścia w Bogu. W swym życiu, starają się tak jak umieją zapracować na szczęście wieczne. Tym, udaje się znosić trudności, niepowodzenia i cierpienia z większą łatwością.

Ci, co szukają szczęścia tylko w tym życiu — bo w inne nie wierzą — znajdują tymczasowe upojenie się nim, a po nim, przychodzi zawód, pustka i załamanie się.

Chcąc się wypowiedzieć na temat „Szczęśliwe pokolenie”, mam na myśli okres w którym żyjemy. Dlaczego pokolenie tego okresu uważam za szczęśliwe?

Po pierwsze dlatego, że z punktu widzenia na nasze sprawy narodowe, jesteśmy u schyłku pierwszego 1000-lecia historii i chrześcijaństwa Polski. U schyłku tego, jesteśmy w pełni sił i z nimi wejdziemy w nowy okres naszych dziejów.

Po drugie dlatego, że jesteśmy świadkami doniosłych odkryć naukowych, a przede wszystkim, że na naszych oczach dokonuje się starcie dwóch potężnych systemów rządzących światem.

Jeden, komunistyczny bazujący się na materializmie. Drugi, demokratyczny uznający Boga.

Pierwszy, wypowiedział śmiertelną walkę drugiemu. W wyniku ich starcia, dokonuje się przeobrażenie nie dwóch państw, czy jednego kontynentu — lecz całego świata.

Świat uznający Boga broniąc się, zmuszony jest do walki. Wie on, że jeśli ją przegra, to zwycięzca obejdzie się z nim po barbarzyńsku, niszcząc religię, narodowe tradycje i kulturę, a z człowieka zrobi swego niewolnika.

Czy dojdzie do ostatecznej rozgrywki między wrogimi sobie systemami na nowych polach światowej bitwy, czy też, zadadzą sobie ciosy „pokojowo” w zimnej wojnie nerwów i wzajemnych ustępstw, tego, nikt nie wie. Tak czy inaczej, my będziemy świadkami tego, a w miarę naszych możliwości weźmiemy w tym zmaganiu udział. Ono przyniesie odrodzenie się nasze, a po nim zwycięstwo.

Lecz by zwycięstwo osiągnąć — to trzeba jeszcze wysiłku, cierpienia i walki.

Janusz BOROWCZAK — Paryż

# Życia emigracji

BELGIA

## Piąty Festiwal młodzieży KSMP w Belgii

Utartym już od lat zwyczajem odbył się w niedzielę 20 września w Gilly pod Charleroi Piąty Festiwal młodzieży KSMP w Belgii. Gospodarzem tegorocznego zlotu młodzieży był zespół KSMP „Wista” w Chatelineau. Pomimo raczej skromnej ilości występujących zespołów, widowisko postawione na wysokim poziomie artystycznym, udało się wspaniale.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafialnym w Gilly Sart-Allet. Mszę św. odprawił ks. Rektor Henryk Repka OMI w asyście ks. Strójwęsa, duszpasterza polskiego w Namur i miejscowego opiekuna młodzieży ks. Adamskiego OMI. W celu czynnego udziału w Ofierze Mszy św. śpiewali wszyscy jej uczestnicy, którym przodowała młodzież. Do uświetnienia śpiewu sakralnego przyczynił się wspaniałą grą na organach p. B. Lachowski. Partie solowe zapewnił znakomicie dh. Majewski. Zatować tylko należy, że nie wszyscy podkreślili swą obecnością tę podniosłą i ważną część uroczystości.

Po Mszy św. uczestnicy festiwalu przenieśli się na salę parafialną, gdzie biegłe w sztuce kulinarnej panie skwapliwie odpowiedziały na apel pustych żołądków. Wybitnych gości podejmowano w ramach skromnych możliwości w myśl zasady: „Czym chata bogata tym rada”.

Kiedy wymogom pokrzepienia sił stało się zadość, rozpoczęła się następna część festiwalu służąca pokrzepieniu ducha. Otwarcia części artystycznej festiwalu dokonał opiekun miejscowego zespołu KSMP ks. Adamski. W krótkim zarysie przedstawił związek słowa i pieśni polskiej na przestrzeni 1000-lecia Polski z wiarą ojców naszych, po czym powitał przybyłych gości, wśród których wyróżniali się ks. prałat De Jardin, delegat episkopatu belgijskiego, p. Marc, przedstawiciel ministra Brasseur, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, ks. Repka, delegacja KSMP we Francji oraz wiele osobistości duchownych i świeckich.

Z kolei młodzież KSMP z Chatelineau odśpiewała hymn narodowy, belgijski i młodzieżowy, następnie odbyło się powitanie gości przez dzieci ze szkoły polskiej.

W słowach pełnych entuzjazmu zwrócił się ks. prałat De Jardin do obecnych, a szczególnie do młodzieży i gorąco zachęcił do pielęgnowania i utrzymania polskich tradycji. Z wielkim uznaniem

spotkało się przemówienie proboszcza parafii belgijskiej, który ujął wszystkich zwracając się do zebranych po polsku. Dzięki niemu odbył się przecież ten festiwal i dlatego nie szczędzono mu oklasków.

Wkrótce na scenie pojawił się zespół KSMP z Chatelineau we wspaniałych strojach, które uszyła po mistrzowsku p. Dudzikowa. Jak tradycja każe, rozpoczęto polonezem. Niebawem na deskach scenicznych ukazał się zespół Mons, który podbił słuchaczy na wysokim poziomie postawionym śpiewem pod kierownictwem p. J. Karasińskiego. Ogólny podziw wywołał z brawurą wykonany kujawiak. Pierwszą część zakończył zespół Chatelineau powszechnie znanym tańcem trojakiem.

Po przerwie ten sam zespół wystąpił z werwą w mazurze. Następnie KSMP z Liege ubawiło publikę wesołą operetką pt. „Szpital wariatów”. Wyróżnił się w niej dh Majewski doskonałym głosem, tudzież grą. Oprawę muzyczną dał p. Lachowski. Szczere brawa nagrodziły wszystkich sympatycznych artystów. Z kolei KSMP z Mons zajęło słuchaczy piosenką, a starano się dotrzeć do obecnych na sali Belgów i Włochów. Zespół ten przykuł uwagę wszystkich świetnie odtańczonym białym mazurem pod wytrawnym kierownictwem p. E. Łagockiego. Opiekun tego zespołu ks. Woryna może być dumny ze swej młodzieży!

Część artystyczną zakończyli gospodarze nerwowo wykonanym krakowiakiem. W końcu przemówił ks. rektor Repka dając wyraz swemu zadowoleniu z tak licznego udziału w tej manifestacji młodzieży. Cieszył się z poparcia rozpowszechnienia polskich tradycji wśród obcych.

Podkreślić należy także wystąpienie wiceprezesa KSMP we Francji dh. M. Kwiatkowskiego jun., który przesyłając serdeczne pozdrowienia bratniego związku zwrócił uwagę na zacieśniające się więzy między zespołami KSMP szeregu krajów.

Radość życia uzewnętrzniała się w ostatniej części festiwalu, kiedy to do tańca przystępowała doskonała orkiestra „Echo”. Na twarzach tych, którym śpieszyło się na autobus widać było żal, iż tak szybko skończył się jeden z najpiękniejszych dni w życiu Polonii belgijskiej.

## WŁOCHY

ZGON I POGRZEB  
KS. ARCYBISKUPA GAWLINY

Pozornie nic nie zapowiadało tego tragicznego odejścia. Ks. Arcybiskup czuł się tego dnia dobrze; odprawił rano, jak zwykle, Mszę św. o godz. 8-mej przepracował jeszcze swoje wystąpienie na Sobór w dniu następnym, po czym spędził popołudnie w najlepszym nastroju w górach albańskich w domu S.S. Nazaretanek. Po powrocie do Rzymu pracował, jak zwykle, do północy; położywszy się do łóżka poczuł się niedobrze. Przywołany sekretarz ks. Arcybiskupa, ks. Franciszek Okroy, wezwał lekarza, dra Markiewicza, który miał stale ks. Arcybiskupa pod swoją opieką. Nie pomogły już jednak jego usilne zabiegi i ks. Arcybiskup Gawlina, straciwszy mowę, zmarł. Przedtem ks. Okroy udzielił mu ostatniego namaszczenia.

Polacy w kraju i za granicą chylą się nad tą trumną. Strata, którą ponieśliśmy, jest ciężka i niepowetowana. Ks. Arcybiskup Gawlina był naszym Biskupem w diasporze, posiadał zaufanie Ojca św., był rektorem kościoła polskiego św. Stanisława w Rzymie. Wielkie to było serce, umysł i wielka, niezmordowana praca dla Kościoła i Polski.

Przy jego trumnie modlił się wyśtannik Ojca św., Kardynał Sekretarz

### Abonament

#### możesz opłacić :

W Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldenv kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Stanu, Cicognani. Odwiedzili ją wszyscy najwyżsi dygnitarze Watykanu. Chylą się przed nią kapłani, dyplomaci, żołnierze, obcy i swoi, wszyscy pełni żalu, bólu i troski. Na gmachu Ambasady R.P. przy Stolicy Ap. chorągiew powiewała do pół masztu. Na wieńcu złożonym przez Ambasadę wypisano słowa: „Świetlanej pamięci kapłana, patrioty, żołnierza, męża stanu”.

Przy zwłokach złożonych w trumnie, na której spoczywały mitra i pastorat, odprawił u św. Stanisława Mszę św. ks. Biskup Bieniek, modlitwy odmówił ks. Biskup Bednorz. 23 ub. m., zwłoki były przewiezione do Bazyliki S.S. Apostołów, gdzie o godz. 16 odbył się pogrzeb: Mszę św. odprawił sam ks. Kardynał Prymas Polski. Około 150 biskupów wzięło w nim udział.

Napłynęły liczne kondolencje: — wśród nich od Prezydenta Zaleskiego, Rady Trzech i Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. Na pogrzeb w imieniu Rady Trzech przybył gen. Bór-Komorowski.

Kardynał Sekretarz Stanu A. G. Cicognani skierował w imieniu Ojca św. na ręce ks. Kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego telegram. Podajemy go w tłumaczeniu polskim.

„Smutna wiadomość o nagłym zgonie ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny była przyjęta ze szczerym żalem przez Ojca św., który wdzięcznym sercem wspomina wierną służbę dla Kościoła i wzorowe życie gorliwego Arcypasterza i wznosi gorące modły, by przyspieszyć wieczną nagrodę najwyższego pokoju jego świetlanej duszy. Z uczuciem ojcowskiego współczucia Ojciec św. przesyła Waszej Eminencji, rodzinie i wszystkim, którzy płaczą nad odejściem Pasterza, wraz ze słowami pociechy, swoje Apostolskie Błogosławieństwo. Od siebie dołączam moje osobiste gorące wyrazy współczucia obiecując modlitwy.

(—) Kardynał Cicognani”

## FRANCJA

### KURSY JĘZYKA POLSKIEGO W LILLE

Delegatura Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich w Lille zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym będzie nadal prowadzony kurs języka polskiego dla młodzieży od lat 14-tu oraz dla dorosłych przez

Union Francaise de la Jeunesse w Lille, 19, rue des Poissonceaux.

Kursy będą prowadzone pod kierownictwem prof. Henryka Adamczewskiego z Uniwersytetu Państwowego w Lille oraz mgr. Danutę Najdyhor. Dla osób, które ukończyły w roku ubiegłym kurs niższy oraz dla zaawansowanych będzie czynny kurs wyższy. Jest on zalecany dla młodzieży, która ukończyła szkołę czwartkową oraz dla tych, którzy przygotowują język polski do matury.

Przewidziane są również wykłady o kulturze polskiej, które zgodził się wygłosić prof. Jan Myciński z Instytutu Katolickiego w Lille.

Nauczanie jest bezpłatne, wpisowe wynosi 10 F. Zapisy przyjmowane są przez sekretariat U.F.J., 19, rue des Poissonceaux, czynny codziennie w godz. 14 do 19-tej. Po informacje zgłaszać się można również do delegatury S.I.T.P. 1, rue de la Chambre des Comptes (vis-a-vis U.F.J.).

Kursy, zarówno niższy dla początkujących oraz wyższy łącznie z wykładami o kulturze polskiej będą miały miejsce w U.F.J. w czwartki od godz. 18.30 do 19.30. Wykłady rozpoczynają się w czwartek 8 października 1964.

W czwartek 1 października miało miejsce zebranie organizacyjne kandydatów w U.F.J. o godz. 18.30.

a Delegaturę S.I.T.P. w Lille

## Zw. Inwalidów Wojennych P.S.Z. we Francji

Drodzy Rodacy!

Polski Związek Inwalidów Wojennych P.S.Z. we Francji zwraca się do Was z gorącym apelem o składanie ofiar pieniężnych na pomoc inwalidom wojennym.

Inwalidów tych przebywa na uchodźstwie we Francji około 3.000 z tego zarejestrowanych i pod opieką naszego Związku 1.200 członków. Położenie tych inwalidów na skutek starzenia się w miarę upływu lat staje się coraz bardziej ciężkie. Dla ulżenia ich doli Polski Zw. Inw. Woj. tradycyjnym zwyczajem corocznie przeprowadza akcję zbiórkową pod nazwą:

### MIESIĄC IWALIDY

Dochód z tej zbiórki jest przeznaczony przede wszystkim na bezpośrednią pomoc pieniężną tym inwalidom wojennym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Poza tym zapewniamy naszym kolegom w szerokim zakresie poradnictwo oraz opiekę praw-

## CYGARO NA 8 MIESIĘCY!

Oprócz słynnych i bogatych w zbiory muzeów w Berlinie i Dreźnie, istnieje także wiele mniejszych muzeów, specjalizujących się w gromadzeniu eksponatów tylko z określonych i nieraz bardzo oryginalnych dziedzin. Wielkim powodzeniem wśród turystów cieszą się na przykład: muzeum dzwonów w miejscowości Apolda, muzeum zabawek w Sonnebergu, muzeum lalek w Arnstadt, muzeum kart do gry w Altenburgu i muzeum butów w Weissenfels. W Niemieckiej Republice Federalnej bardzo interesującą placówką tego typu jest muzeum tytoniu w Bünde (Westfalia), w którym zgromadzono wszystko, co dotyczy tytoniu i historii palenia fajki, papierosów itd. Do jego najcenniejszych eksponatów należy m. in. największe cygaro świata, mające 171 centymetrów długości i 58 centymetrów grubości. Obliczono, że nałogowemu palaczowi wystarczyłoby ono na ponad 8 miesięcy...

na. Niesiemy pomoc wszystkim polskim inwalidom bez względu na ich pochodzenie.

Prowadzenie przez nasz Związek tej działalności charytatywnej jest możliwe dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego, do którego odwołujemy się corocznie w okresie „Miesiąca Inwalidy”.

Wierzmy, iż również w tym roku nie zapomnicie o niedoli byłych żołnierzy, którzy nie szczędzili swej krwi na polach walk i niepodległość naszej Ojczyzny i choćby najskromniejszą ofiarą, dacie wyraz Waszej pamięci o nich. Ofiary prosimy przysyłać na konto pocztowe naszego Związku (Union des Mutiles de Geurre Polonais en France 15, rue St. Gille, Paris (3). Numer konta C/C 7913-93, z zaznaczeniem na „M.I.”. Czeki bankowe w zwyczajnym liście na adres Związku.

Dziękując z góry, pozostajemy z należnym szacunkiem i poważaniem.

ZARZĄD P.Z.I. WE FRANCJI

Ofiary pieniężne na „Miesiąc Inwalidy” złożyły następujące osoby:

1. Kompania Wartownicza nr 4011 — 304,18 F.

2. Józef Gulski, Prezes Hon. Kupców i Rzemieślników Polskich 300 F.

3. Inż. Lech Górecki — 1.000 F.

Za powyższe ofiary przesyłamy tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać”.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-04

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Wszyscy słyszeliśmy w ostatnim czasie, o zwrocie relikwii św. Andrzeja arcybiskupowi prawosławnemu Chryzostomowi z Aten. Głowa św. Andrzeja wróciła do Patras w Grecji. Od kilku wieków znajdowała się bowiem w bazylice św. Piotra w Rzymie. Oto moment kiedy papież Paweł VI oddaje relikwie.



Papież przyjmuje pastora Marcina Lutra King, gorącego obrońcy murzynów amerykańskich. Na zdjęciu Mgr. Marcinkus, Ojciec św., pastor Marcin Luter King i jego sekretarz.



Olimpiada 1964 zaczęła się 10 października i trwać będzie do 24 bm. Zmierzą się w czasie niej najlepsi atleci świata. Sądząc z tłoku w wiosce olimpijskiej pokazy sportowe w kraju „kwitnącej wiśni” będą miały o lbrzymie powodzenie.